



BOHDAN FUDALA

redaktor wydania

Sytuacja w służbie Szdrowia nadal jest napięta. Zdarza się, iż chorzy, którzy zamierzają wybrać się do szpitala, najpierw do tego szpitala dzwonią po informację, czy z powodu zwolnień lub strajków medyków placówka w ogóle działa. O skomplikowanych warunkowaniach funkcjonowania szpitali piszemy na str. IV-V.

15 października odbędzie się Dzień Dziecka Utraconego. Bez rozgłosu, tak jak umierały dzieci przed narodzeniem. Czy istnieje potrzeba i jaki jest sens obchodów tego dnia? – str. VI.

ZA TYDZIEŃ

- NA JAKĄ POMOC MOGĄ LICZYĆ OFIARY PRZEMOCY W RODZINIE.
- INFORMACJE Z DIECEZJI I REGIONU

W niektórych parafiach Dzień Papieski trwa cały rok

Zamyśleni nad encyklikami

Biegi, konkursy, koncerty – najczęściej takie imprezy odbywają się w sobotę i niedzielę 13 i 14 października z okazji Dnia Papieskiego.

Większość parafii w diecezji, we współpracy ze szkołami i samorządami, przygotowała na tę okazję specjalny program. W Rawie Mazowieckiej odbędzie się bieg z przeszkodami, w Łowiczu na niedzielę zaplanowano koncert Łowickiej Orkiestry Kameralnej połączony z prezentacją utworów miejscowych poetów amatorów. W Rzeczycu program słowno-muzyczny przygotowany przez gimnazjalistów.

Jednak w diecezji są i parafie, w których wierni regularnie spotykają się, by poznawać nauczanie Jana Pawła II i modlić się w intencji jego beatyfikacji.

Jedną z takich grup istnieje w Dąbrowicach. Należy do niej około 30 osób, głównie małżeństw w średnim wieku. – Po serii spotkań odbywających się dwa razy w miesiącu, na których ponow-



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

nie odkrywamy nauczanie sługi Bożego na temat rodziny i małżeństwa, widać, że formacja ta prowadzi do pogłębienia wiary uczestników – mówi proboszcz ks. Zbigniew Świsłowski.

Także w Kompinie ludzie spotykają się, by zgłębiać nauczanie Jana Pawła II. Trudno tu mówić o konkretnej grupie, gdyż nie obowiązują zapisy. W każdym razie kilkadziesiąt osób raz w miesiącu spotyka się na spe-

Bieg Papieski w drugą rocznicę śmierci Jana Pawła II

cialnej Mszy św., podczas której zamiast homilii ksiądz omawia papieskie encykliki czy adhortacje. – Pierwszy raz przyszedliśmy na taką

Mszę po śmierci Papieża i teraz spotykamy się co miesiąc – tłumaczy Anna Miziołek. – Duża tu jest zasługa proboszcza, ks. Zatorskiego, który trudne papieskie pisma umie „przełożyć” na język zwykłych ludzi mieszkających na wsi – chwali proboszcza Janina Brzozowskiego. **BOF**

ROŚLINA Z PRZYSZŁOŚCIĄ



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Mysząc o uprawach, wielokrotnie zapominamy o kukurydzy, przed którą, jak mawiają eksperci, przyszłość stoi otworem. O tym, jak jest ona ważna dla rolników, a także dla gospodarki krajowej, można było się dowiedzieć podczas IX Dni Kukurydzy Województwa Mazowieckiego i Łódzkiego, które odbywały się 7 października w Skrzelewie w gminie Teresin. Dni kukurydzy już od lat wpisują się w kalendarz krajowych imprez rolniczych. Duża liczba wystawców i zwiedzających potwierdza, iż kukurydza jest rośliną, która cieszy się coraz większym zainteresowaniem. – Jeśli ustawa o biopaliwach przestanie obowiązywać tylko na papierze, wówczas kukurydza stanie się uprawą dochodową – wyjaśnia pan Grzegorz.

Przyszłość upraw kukurydzy związana jest z produkcją biopaliw

Do szkoły bez wypadków



MARCIN LETKIEWICZ

Dzielnicowy Sławomir Zieliński od lat służy pomocą mszczonowskim dzieciom

MSZCZONÓW. Dzielnicowy Sławomir Zieliński z mszczonowskiego komisariatu policji uczył dzieci przechodzić przez jezdnię. Być może w czasie wakacji spędzanych w górach, nad morzem czy na wsiach część dzieci odzwyczaiła się od bacznej uwagi podczas przechodzenia przez jezdnię. Gdy zaczął się rok szkolny, należałoby przypomnieć sobie podstawowe zasady bezpiecznego poruszania się po drogach. Tym bardziej że jesienią pogoda, obfitująca w opady i mgły, utrudnia zachowanie bezpieczeństwa zarówno kierowcom, jak i dzieciom idącym do szkoły. W Mszczonowie

nauczyciele pomagają swoim uczniom, zwłaszcza maluchom rozpoczynającym szkolną edukację, przyswoić trudne reguły zachowania na drodze. Swoją pomoc, jak co roku, oferuje im policja. Dzielnicowy Zieliński ma olbrzymie doświadczenie w udzielaniu uczniom lekcji poglądowych w terenie. Ostatnio instruował uczniów dwóch klas pierwszych, jak bezpiecznie poruszać się po drodze. Na zakończenie spotkania wszystkie dzieci otrzymały od policyjnego nauczyciela światełka odblaskowe, aby zawsze były widoczne dla zmotoryzowanych użytkowników dróg.

Międzynarodowo w szkole i w górach

ŻYCHLIN. Dzień Holenderski w Zespole Szkół w Żychlinie rozpoczął realizację projektu pod nazwą „Different Culture but the Same Nature” (Odmienne kultura, ta sama natura). Program realizowany od 2 do 11.10 zakłada m.in. wymianę polsko-holenderską. Ponad 50-osobowa grupa młodzieży wyjechała w Sudety, gdzie powstanie film o różnicach i podobieństwach w kulturze i naturze obydwu krajów. Podczas

Dnia Holenderskiego młodzież mówiła o stereotypach we wzajemnym postrzeganiu swoich krajów, ale też razem się bawiła – goście z Holandii uczyli polskich rówieśników współczesnego tańca młodzieżowego opartego na elementach ludowych. To czwarty projekt realizowany przez szkołę we współpracy z holenderskim partnerem. Holendrów powitał na kutnowskiej ziemi starosta Konrad Kłopotowski.

Młodzież obydwu krajów szybko znalazła wspólny język



O płuca warto dbać

RAWA MAZOWIECKA. Mieszkańcy miasta mogą skorzystać z okazji do wykonania bezpłatnego zdjęcia RTG klatki piersiowej. Akcja już się rozpoczęła i potrwa do 10.12.2007. Badania przeznaczone są w pierwszym rzędzie dla dorosłych mieszkańców Rawy Mazowieckiej, którzy chorują

na cukrzycę, są pacjentami poradni uzależnień, mają skierowanie od lekarza. Badania prowadzone są w wybranych przychodniach. Warto zainteresować się stanem swoich płuc, gdyż po zniesieniu obowiązkowych okresowych badań wiele osób zaniedbuje troskę o ten ważny organ.

Wizytacja na rocznicę

D MOSIN. Wizytację duszpasterską w tutejszej parafii zakończył ks. bp Andrzej F. Dziuba. Wizytacja przypadła w szczególnym momencie, gdyż w tym roku Dmosin świętował 600-lecie nadania praw miejskich. Co prawda potem te prawa utracił, ale pamięć o miejskiej przeszłości jest w Dmosinie kultywowana. W Mszy św. której przewodniczył biskup Dziuba czynny udział wzięły liczne grupy parafialne. W trakcie uroczysto-

ści ks. bp dokonał obrzędu bierzmowania i poświęcił pamiątkową tablicę. Po Mszy zasadzono dwa dęby „Andrzej” i „Małgorzata” nazwane tak na cześć patronów parafii. Następnie ks. bp poświęcił odrestaurowany plac przed kościołem. Dostojny gość z zainteresowaniem obejrzał wystawę urządzoną w parafialnej świetlicy z okazji jubileuszu. W ten sposób zakończyły się uroczystości rozpoczęte 13 lipca.



ARCHIWUM PARAFII W D MOSINIE

Podczas pobytu w Dmosinie ks. bp Andrzej F. Dziuba

Koniec studenckich wakacji

DIECEZJA ŁOWICKA. W wyższych uczelniach w naszym kraju świętowano inaugurację nowego roku akademickiego. W diecezji wyższe uczelnie (przeważnie niepaństwowe) bądź ich filie istnieją w Kutnie, Łowiczu, Skierniewicach, Sochaczewie, Żyrardowie. Szczególną radością dla diecezjan powinien być fakt, iż w Wyższym Seminarium Duchownym w Łowiczu naukę na pierwszym roku podjęło 15 kandydatów do kapłaństwa.



AGNIESZKA LEWANDOWSKA

Studenci pierwszego roku Mazowieckiej Wyższej Szkoły Pedagogiczno-Humanistycznej w Łowiczu otrzymują od władz uczelnianych indeksy

Jak się tworzy katolicką szkołę?

Szkoła z klasą

O pacierzu na szkolnym korytarzu, najlepszych wynikach w regionie i szkolnej rzeczywistości z dyrektorem Zespołu Szkół im. ks. Stanisława Konarskiego w Skierniewicach **ks. dr. Adamem Kostrzewą**, rozmawia Marcin Wójcik.



MARCIN WÓJCIK

MARCIN WÓJCIK: *Jak w praktyce dokonuje się wychowanie uczniów w duchu wartości chrześcijańskich, o czym piszą Państwo w statucie szkoły?*

Ks. ADAM KOSTRZEWA: – Założyciel szkoły bp Alojzy Orszulik pragnął, aby katolicyzm przejawiała się w zasadach, którymi szkoła będzie żyła, a nie w nazwie. Dlatego stawiamy na nauczycieli, którzy swoją postawą dają świadectwo wiary. Staramy się zwracać uwagę na wartości chrześcijańskie, choćby nawet na szacunek do drugiego człowieka, dla jego pracy. Chcemy, aby dzieci i młodzież były bogatsze o doświadczenia religijne. Dlatego Msza św. jest nie tylko na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego, ale w każdej dzień świąteczny przypadający na okres nauki szkolnej. W ten sposób pokazujemy, co jest najważniejsze w dniu świątecznym katolików. We wszystkich klasach jest modlitwa przed lekcją i na jej zakończenie. Rano w szkole podstawowej dzieci zbierają się na holi na modlitwę. Jest pacierz, czytanie Ewangelii.

Czy to wszystko, co Ksiądz mówi, oznacza, że szkoła nie jest dla innowierców i ateistów?

– Mieliśmy niedawno ucznia wyznania prawosławnego. Była też osoba nieochrzczona, którą doprowadziliśmy do sakramentu. Generalnie mówiąc, nie zamykamy się tylko w kręgu uczniów deklarujących katolicyzm. W praktyce jednak rzadko się zdarza, by do katolickiej szkoły zapisywały się dzieci czy młodzież innego wyznania. Na pewno jesteśmy rygorystyczni, jeśli chodzi o dobór kadry nauczycielskiej. Jest postawiony warunek, że nauczyciel musi być osobą praktykującą.

Jestem ciekaw, co Ksiądz myśli na temat sztandarowych pomysłów byłego ministra edukacji Romana Giertycha. Weźmy na przykład mundur-

ki, wliczenie oceny z religii do średniej czy tzw. trójki.

– Każdy pomysł, który ma na celu poprawić bezpieczeństwo w szkole, jest słuszny. Charakter naszej szkoły powoduje, że nie mamy drastycznych przypadków złego zachowania uczniów, i to zarówno w stosunku do rówieśników, jak i do nauczycieli. Ale tzw. trójka Giertycha naszej szkoły nie ominęła.

Na temat pomysłu wprowadzenia mundurków mam jak najbardziej pozytywną opinię. Natomiast sprawa wliczania oceny z religii do średniej nie budzi we mnie zastrzeżeń. Uczeń jest rozliczany z wiedzy, a nie z praktyk religijnych.

Mówi się o obowiązkowym wprowadzeniu etyki do szkoły, aby uczeń bez żadnych problemów mógł wybrać między etyką a religią.

– Przecież już dzisiaj można wybrać etykę.

Również w Zespole Szkół im. ks. S. Konarskiego w Skierniewicach?

– Nie ma takiej potrzeby, bo nikt nie zgłaszał chęci uczęszczania na etykę zamiast na lekcje religii. Uczeń, który wybiera naszą szkołę, wie, że ma ona charakter katolicki, więc trudno, aby nie chodził na katechezę. A wracając do ewentualnego obowiązkowego wprowadzenia etyki, to nie wyobrażam sobie, aby w szkole

katolickiej nauczano etyki z programu układanego np. przez środowiska lewicowe, gdzie mogłaby się znaleźć pochwała dla życia bez moralnych ograniczeń, o których mówi Kościół.

A jak wypadają Księżda uczniowie na tle innych szkół? Mam na myśli egzaminy gimnazjalne, matury i liczbę absolwentów, którzy dostają się na studia.

– Od początku istnienia gimnazjum i egzaminu gimnazjalnego nasi gimnazjaliści osiągają najlepsze wyniki na tle powiatu rawskiego, skierniewickiego i łowickiego. Również w tym roku wszyscy maturzyści dostali się na wybrane studia. Niektórzy nawet na kilka kierunków.

Co Ksiądz jako dyrektor chciałby osiągnąć w tym roku szkolnym?

– Cały zeszyły rok to dobudowywanie nowego skrzydła, gdzie od 3 września działa szkoła podstawowa. Natomiast w tym roku na pewno będziemy się przygotowywali do 10. rocznicy powstania Zespołu Szkół. Poza tym jest mnóstwo spraw bieżących, które wynikają z normalnego rytmu funkcjonowania placówki.

A tak na zakończenie, mówiąc uczniowskim żargonem – za co można wylecieć z katolickiej szkoły?

Za to samo, za co ze szkoły publicznej, plus coś więcej... ■

■ R E K L A M A ■

KSIĘSTWO
ŁOWICKIE
PERŁA W KORONIE

NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

radio
Victoria



SZCZEGÓLOWE INFORMACJE
www.ksiestwolowickie.pl

Zamknięcie szpitala w małym miasteczku to zazwyczaj likwidacja największego zakładu pracy w okolicy. Niestety, nie wszyscy dostrzegają w tym problem.

tekst i zdjęcia
MARCIN WÓJCIK

Minister Zbigniew Religa, wypowiadając się w telewizyjnych wywiadach na temat służby zdrowia, dość często epatuje stoickim spokojem i daje do zrozumienia, że nie ma problemu, jeśli nawet któryś ze szpitali zostanie zamknięty, bo czterdziestu pracujących w nim lekarzy odeszło z pracy. Nie jest problemem zorganizowanie transportu dla kilkudziesięciu najciężej chorych, bo inne (przepełnione) szpitale są gotowe na ich przyjęcie. Nie ma również problemu, kiedy lekarze wyjeżdżają masowo za granicę, bo przecież na pracę w Polsce czekają Ukraińcy. Skoro w niczym nie ma problemu, to o co ta cała wrzawa?

„Głodówka to nie jest niezjedzenie kolacji”

Trudno nie być złym prorokiem, śledząc przez ostatnie tygodnie losy szpitali na terenie województwa mazowieckiego i łódzkiego. Na biurko dyrektora Wojewódzkiego Szpitala w Skierniewicach trafiło ponad 30 wypowiedzeń złożonych przez lekarzy. 1 listopada kończy się okres wypowiedzenia. – Jeśli do tego czasu nie dojdziemy do porozumienia z lekarzami, to w najlepszym wypadku działalność szpitala zostanie znacznie okrojona – mówi wi-



ce dyrektor Dariusz Diks. **Wojewódzki Szpital w Skierniewicach (na zdjęciu), podobnie jak wiele innych, nie ma superplanu na wypadek masowych zwolnień lekarzy**

– Na pewno przestanie działać oddział chirurgiczny i być może szpital ograniczy się tylko do ratowania życia. Ale to czarny scenariusz i miejmy nadzieję, że do tego nie dojdzie – kończy dr Diks. Nieco spokojniejsza atmosfera panuje w Szpitalu Powiatowym w Sochaczewie oraz w Łowiczu. Na biurku dyrektora leżą tylko pojedyncze wypowiedzenia. Brak wypowiedzeń nie oznacza jednak zażegnania problemów. Tych na pewno nie brakuje również w kutnowskim szpitalu, który od kilkunastu miesięcy walczy o swoje być albo nie być. To tam rok temu 44 lekarzy złożyło jednocześnie wypowiedzenie z pracy. Można uznać, że byli oni prekursorami tej formy strajku, która dziś stała się zmorem szpitali. Więcej infor-

macji na temat sytuacji w Kutnie nie mamy, bo dyrektor szpitala zabronił rzecznikom kontaktowania się z mediami.

Zdaniem wielu lekarzy, gwóźdź do trumny zostanie wbity 1 stycznia 2008 roku, kiedy w polskiej służbie zdrowia zacznie obowiązywać europejski czas pracy. W myśl tego prawa lekarz będzie mógł pracować 7 godzin i 35 minut na dobę, a tygodniowo 37 godzin i 55 minut. Czas ten ma uwzględniać godziny dyżuru. W praktyce oznacza to, że szpitalom zabraknie lekarzy. Problemy ostatnich tygodni i styczniowe zmiany roboczych godzin zrujnują te szpitale, które balansują na granicy wytrzymałości. – Teraz nasz szpital jeszcze sobie radzi, ale nowa ustawa spowoduje ogromne braki kadrowe i funk-

cjonowanie szpitala zostanie sparaliżowane – mówi ordynator oddziału dziecięcego Szpitala Powiatowego w Sochaczewie dr Elżbieta Matuszewska-Woźnica, która jest jedną z trzech delegatów na Okręgowy Zjazd Lekarzy w Warszawie. – Na moim oddziale zabraknie około 20 lekarzy do dyżurowania.

„Pokaż lekarzu, co masz w garażu”

– Strajkujący lekarze oskarżani są o nieetyczne postępowanie, ale nikt nie bierze pod uwagę, że to nasze płace i system pracy jest nieetyczny, że mamy na utrzymaniu rodziny – mówi dr Dariusz Diks. – Irytują mnie wypowiedzi rządzących, choćby nawet słynne „pokaż lekarzu, co masz w garażu” czy podkreślanie, że rząd jest rządem zwykłego ludu, a nie elit czy „wy-

y regionie, któremu nie groziłoby bankructwo

Polityk do lekarza

kształciuchów” – komentuje dr E. Matuszewska-Woźnica. – Pochodzę z robotniczej rodziny. Moi rodzice wcześniej zmarli. Przez całe życie uczyłam się, żeby coś osiągnąć i być dobrym lekarzem. Chciałam należeć do elity i nie widzę w tym nic złego. W każdym społeczeństwie muszą być elity. Obserwuję, że dzisiaj wszystkich się równa do jednej kreski. Dlaczego? I nie chodzi mi o równych i równiejszych wobec prawa. – Lekarze już nie wierzą w słowa ministra Religi, który chce rozwiązywać problemy w służbie zdrowia tuż przed godziną „zero” – irytuje się D. Diks. – Pracuję w sochaczewskim szpitalu od 25 lat na stanowisku sekretarki oddziałowej – mówi Elżbieta Malinowska. – Zarabiam 980 zł na rękę. Nawet nie śmiem pytać o podwyżki. Marzę tylko, by zachować stanowisko pracy, bo jeśli szpital zostanie zamknięty, to gdzie, mając 53 lata, znajdę pracę? Moje koleżanki,

które pracują jako salowe zarabiają około 800 zł. Mimo tak niskich zarobków chciałoby nadal pracować.

W ferworze lekarskich zwolnień i postulatów zupełnie nie mówi się o losie ludzi, dzięki którym szpital może funkcjonować. Oprócz lekarzy i pielęgniarek każdy szpital zatrudnia salowe, kucharki, kilku woźnych, techników, administrację, recepcjonistki, dietetyczki. – Lekarze czy nawet pielęgniarki zawsze znajdą pracę, ale pozostali pracownicy staną wobec bardzo kłopotliwej sytuacji, zwłaszcza w takich miastach jak Sochaczew, gdzie szpital jest największym zakładem pracy – mówi dr Matuszewska-Woźnica.

Dr Elżbieta Matuszewska-Woźnica marzy, by kiedyś mogła poświęcić się tylko pracy na oddziale. Dzisiaj nie może sobie na to pozwolić.
Po prawej: Iwona Nowak z córką Julią

Elżbieta Malinowska od 25 lat pracuje jako sekretarka oddziałowa. Obawia się zamknięcia szpitala, bo wtedy straci pracę



„Nie ma problemu, przewieziemy”

Żaden szpital w regionie nie ma superplanu na wypadek masowych zwolnień lekarzy. Nawet szpital w Skiernewicach, skąd w listopadzie może odejść ponad 30 lekarzy, żyje tylko nadzieją, że do tego nie dojdzie. Nadzieją od przynajmniej kilku lat żyje również ministerstwo zdrowia i politycy. To wręcz niewiarygodne, że w 2007 r., w dobie najlepszych rozwiązań ekonomicznych, kadry specjalistów od ekonomii i zarządzania, jeszcze nikt nie wpadł w Polsce na pomysł, jak powinna funkcjonować służba zdrowia.

Przemilczanym problemem staje się również brak lekarzy. Najlepsi wyjeżdżają za granicę, gdzie są cenionymi pracownikami. W Mazowieckiem średnia wieku pediatrów to ponad 50 lat. Weszłym roku tylko jeden lekarz zrobił specjalizację z pediatrii. Są także problemy z anestezjologami, bo większość skorzystała z zagranicznych ofert.

Konieczna jest reforma finansowania służby zdrowia, a za tym idą także podwyżki dla pracowników. Unijne prawo narzuci wkrótce nowy czas pracy, który będzie korzystny dla lekarzy, ale może dobić nieprzygotowane do tego szpitale. O tej ustawie rządzący wiedzieli od kilku lat i był czas na wprowadzenie koniecznych zmian. Nie wprowadzono ich. – Czasami wydaje mi się, że jest jakieś celowe działanie, by doprowadzić służbę zdrowia na samo dno – mówi dr E. Matuszewska-Woźnica. – Poza tym uważam, że można by zamknąć niektóre szpitale, ale musi to być przemyślana decyzja. Do tej pory tylko w Polsce lekarz jest tak łatwo dostępny. Przychodzą osoby z godzinnym katarciem, z lekkim bólem głowy, z temperaturą 37 stopni i tworzą się 70-osobowe kolejki, a z tych 70 osób faktycznie do lekarskiej konsultacji nadaje się 20.

Śledząc obecną sytuację w służbie zdrowia, można śmiało wyciągnąć wniosek, że gorzej już być nie może. A skoro tak, to należy się spodziewać, że będzie tylko lepiej. Choć...



15 października – Dniem Dziecka Utraconego

Nasze dziecko w niebie

Jeden z ojców przeżywających żalobę po stracie przedwczesnie urodzonego dziecka, słysząc stwierdzenie, że pewnie cierpi, od kiedy przestał być ojcem, odpowiedział: – To, że nigdy nie trzymałem mojego syna na ręku, że nie mogłem mu kupić zabawki czy ubranka, nie pozbawia mnie ojcostwa. Ja kupuję i zapalam mu znicze.

Anna i Piotr z Kutna, gdy dowiedzieli się, że będą mieć drugie dziecko, bardzo się ucieszyli. Pani Ania obawiała się, że będą kłopoty z donoszeniem ciąży z powodu dużego mięśniaka na macicy. – Od pierwszych dni powtarzałam sobie, że skoro Bóg dał nam to dziecko, to i pozwoli mi je urodzić. Niestety, stało się inaczej. Gdy byłam w siódmym tygodniu, poczułam straszny ból. Jak się okazało, byłam w ciąży pozamacicznej.

Paulina i Darek Michalscy nie sądzili, że będą musieli przeżyć śmierci córki. – Żona od początku źle się czuła – wyznaje Darek. – Lekarz wyraził nawet kiedyś obawę, że ciąża może zagrozić życiu Pauliny. Nie powiedziałem jej tego, nie chciałem, by się martwiła. Niestety, w 24. tygodniu Paulina dostała krwotoku. Zgłosiła się do szpitala, gdzie po interwencji wydawało się, że będzie dobrze. Nie było! Za dwa dni rozpoczęła się akcja porodowa. Joasia, bo tak dali jej na imię rodzice, żyła tylko pięć minut. W tym czasie została ochrzczona.

Śmierć, pogrzeb... żaloba

Annie nikt z personelu nie powiedział od razu, co się stało. O wszystkim dowiedziała się od rodziny. –

Wychodząc ze szpitala, czułam się tak, jakbym tam coś zostawiła. O dziecku myślałam nieustannie, wpadłam w depresję. Znany ksiądz powiedział mi, że muszę je ochrzcić i pochować, by ciągle nie stać nad jego otwartym grobem. Miał rację. Choć wszystko dokonało się w myślach, przyniosło ulgę. Dziś mam pewność, że moje dziecko jest w niebie.

Darek widział Joasię. Gdy zmarła, zapytał lekarzy, czy może ją zabrać i pochować. Zgodzili się. – Kiedyś był z tym problem, bo inne było prawo – mówi ordynator Oddziału Ginekologiczno-Położniczego w Łowiczu dr Krzysztof Biernacki. – Dziś wystawiamy akt zgonu i wydajemy ciała, jeżeli tylko życzą sobie tego rodzice. Z praktyki mogę powiedzieć, że starsze dzieci są prawie zawsze zabierane, a te maleńkie bardzo rzadko.

Co księża na to?

Joasia, jak mówi jej tata, była słiczna, miała ciemne włoski i maleńkie rączki. – Ksiądz bez problemu zgodził się ją pochować – mówi, kryjąc łzy, Darek. – Na cmentarz pojechałem samochodem ze znajomą. Trumienkę trzymałem na kolanach. To był jedyny czas, w

którym byłem tak blisko Joasi. Pochowałem ją w grobie rodzinnym.

Dla Michalskich fakt, iż mogą pójść na cmentarz, jest bardzo ważny. Chodzą tam z córkami, gdy zatęsknią za Joasią.

Proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego w Skierniewicach ks. Jan Rawa, w sytuacji, gdy przychodzą rodzice z prośbą o pochowanie kilkutygodniowego płodu, nie ma wątpliwości, jak się zachować. Podpowiedzią jest kan. 1183 KPK, w którym czytamy: „Ordynariusz miejsca może zezwolić na pogrzeb kościelny dzieci, których rodzice mieli zamiar je ochrzcić, a jednak zmarły przed chrztem”. – Nie odprowadzam Mszy św., bo wierzę, że to dziecko jest już zbawione, ale modlę się za nie i jadę na cmentarz. Modlitwa ma przynieść otuchę i nadzieję rodzicom, którzy cierpią z powodu jego śmierci. Odmowa byłaby niehumanitarna.

Michalscy poza Joasią mają dwie córki, które wiedzą, że w niebie jest ich siostrzyczka

Organizatorzy Dnia Dziecka Utraconego mają nadzieję, że już nikt nie będzie próbował odmawiać osieroconym rodzicom prawa do wydania ciała, pogrzebu, smutku i żaloby, gdyż zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Zdrowia z 21 grudnia 2006 r.

„za zwłoki uważa się ciało zmarłych i dzieci martwo urodzonych, bez względu na czas trwania ciąży”.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA



„Poemat katyński” już do nabycia

Ojcu memu poświęcam

Nie można w tematykę Katynia wplątywać żadnych ideologii czy zbędnego moralizatorstwa. Katyń to miejsce, w którym trzeba myśleć o czasie i prawdzie – powiedział Zbigniew Kostrzewa.

Za sprawą filmu „Katyń” w reżyserii Andrzeja Wajdy tematyka katyńska przedarła się do świadomości wszystkich pokoleń i stanów. I w tej chwili nie jest ważne, czy film pod względem sztuki filmowej był udany czy też nie. Na pewno Wajda wskrzesił z popiołów zapomnianą historię „kwiata polskiej inteligencji”. Z podobnymi intencjami łowicki poeta i pisarz Zbigniew Kostrzewa tworzył „Poemat katyński”, którego prezentacja odbyła się w Łowiczu. – To skromne dzieło poświęcam mojemu ojcu – powiedział w rozmowie z „Gościem”. – Moja mama przez kilka lat nie mówiła mi, co się stało z ojcem, bała się, że ta wiedza przysporzy mi kłopotów – kontynuuje Kostrzewa.

„Poemat katyński” to zbiór wierszy pisanych po latach przez syna Zbigniewa, któremu rozstrzelano w Katyniu ojca, ppor. Stanisława Kostrzewę. W umiejętny sposób autor, posługując się między innymi opisem przyrody, przedstawia stan duszy katyńskich zesłańców i ich rodzin, które z bólem serca i ogromną tęsknotą czekały na swych ojców,



Najstarszy utwór w „Poemacie katyńskim” Zbigniewa Kostrzewy pochodzi z 1992 r.

mężów, synów. Ale przede wszystkim poeta przywołuje ostatnie myśli swojego ojca. Tomik wydany jest w czterech językach – polskim, angielskim, niemieckim i rosyjskim. Autor z pomocą przyjaciół chce zająć się dystrybucją książki poza granicami kraju, aby zbrodnia katyńska jako historyczny i bolesny dla Polski fakt była znana i pamiętana nie tylko przez Polaków.

Największym sentymentem poeta darzy utwór, który został zamieszczony jako ostatni w tomiku. „... Czaszki katyńskie, ptaki leśne katyńskie, Matko Boska Katyńska. Żegnam się krzyżem – W imię Ojca ... z potylicy” – recytuje Zbigniew Kostrzewa. **DK**

Zaproszenie na rekolekcje

Bez ślubu kościelnego

Wychodząc naprzeciw potrzebom osób żyjących w związkach niesakramentalnych, Duszpasterstwo Rodzin zaprasza wszystkich żyjących w powtórnych związkach cywilnych, na rekolekcje, które będą prowadzone przez ks. Roberta Awerjanowa w domu rekolekcyjnym przy parafii

Dobrego Pasterza w Jesionce 27 i 28 października 2007. Celem ich jest rozwiązanie wszelkich nieporozumień, wyjaśnienie sytuacji życiowej oraz udzielenie wsparcia. Wszyscy chętni zgłosić się mogą telefonicznie pod numerami (046)8569535 lub 605949214 albo przez e-mail: ewangelia@onet.eu ■



UCHEM DO ŚCIANY
BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria

Inaczej znaczy lepiej?

Dziś bezrobotny może przeżyć prawdziwych szok. W ofertach pracy można przebierać. Pracy nie ma ten, kto nie może lub nie chce pracować. Jeszcze kilka miesięcy temu w PUP można było zaobserwować ten sam, niezmienny obrazek – kolejki petentów oczekujących na ofertę pracy i puste tablice ogłoszeń.

Któż by pomyślał, że rynkiem pracy będzie rządził pracownik. Dziś pracownik nie rozpoczyna rozmowy z ewentualnym pracodawcą, gdy nie pojawia się propozycja zarobków większa niż 2 tysiące zł. Jeżeli takie wymagania ma wykwalifikowana osoba, jest to zrozumiałe. Najczęściej jednak dotyczą one osób młodych, bez doświadczenia. Przykład – prośbę bardzo, pierwszy z brzegu. W Skierniewicach w ubiegłym tygodniu odbyły się targi pracy zorganizowane przez Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP. Zainteresowanie targami? Niemalże zerowe. Dlaczego? To głównie lokalne firmy wyszły z ofertami pracy. Firmy, które mogą dać stabilizację, ale też zarobki adekwatne do lokalnego, a nie np. warszawskiego rynku.



CO W TRAWIE PISZCZY?
MARCIN WÓJCİK

Kryminalni jak ABW

Poranne naloty funkcjonariuszy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego przeszły do kanonu polskich kawałów. Dotąd zatrzymania bladym świtem dokonywały się wśród wysokich rangą polityków. Kto by pomyślał, że takie same sceny opíše lokalna prasa. W Łowiczu podobną taktykę co ABW stosują „kryminalni” z Komendy Powiatowej. Próba zatrzymania radnego powiatu łowickiego Dariusza M. do złudzenia przypominała wydarzenia z domu posłanki Barbary Blidy.

Tym razem zatrzymany z samobójczą myślą wyskoczył z okna swojego mieszkania na IV piętrze. Również tym razem zarzuca się funkcjonariuszom, że nie dopilnowali podejrzanego. – Przez wszystkie te lata brakowało nam pieniędzy, chciałem, aby moje dzieci miały po mnie rentę. Dlatego skoczyłem – powiedział Dariusz M., który z licznymi obrażeniami leży w skierniewickim szpitalu. Dariusz M. podejrzany jest o korupcję przy przydziale mieszkań komunalnych w Łowiczu. Bardzo trudno w tej sprawie zabrać głos. Dlatego dobrym rozwiązaniem będzie milczenie, aż do wyjaśnienia sprawy. Takie rozwiązanie proponuję zwłaszcza tym, którzy już dzisiaj dokonują samosądu na Dariuszu M.

PANORAMA PARAFII

pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Rawie Mazowieckiej

Prężni i widoczni

„Najlepiej widzi się tylko sercem” – powiedział Mały Książę, ale tam, gdzie panuje wzajemna życzliwość i otwartość, dobre inicjatywy stają się widoczne dla oczu, czego potwierdzeniem może być rawska parafia.

Wędrując ulicami Rawy, zapytaliśmy kilka osób o to, co wiedzą na temat parafii Niepokalanego Poczęcia NMP. – Działa tam Caritas, która już nieraz mi pomogła – powiedział odpoczywający na ławce pan Stanisław. – Istnieje Przymierze Rodzin, które prowadzi świetlicę środowiskową – padła inna odpowiedź. – Mamy proboszcza, który chodzi na wszystkie pielgrzymki i potrafi dogadać się z każdym, nawet pijaczkiem – chwalili się parafianie. – Przy kościele działa SHK „Zawisza” – odpowiadali na potkani młodzi ludzie.

Wielu zaangażowanych

Wśród najbardziej widocznych grup na czoło wysuwa się Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”. – Staramy się być obecni we wszystkich uroczystościach kościelnych i patriotycznych – mówi druhna Ewa Kalinowska.

Jedną z prężnie działających przy parafii grup jest SHK „Zawisza”

– Sami też organizujemy imprezy dla całego miasta bądź jesteśmy ich koordynatorami. Najbliższym wydarzeniem będzie przeprowadzenie Dnia Papieskiego 14 października. W swojej działalności chcemy służyć Bogu, Kościołowi i ludziom.

Ze służby innym znane jest także Przymierze Rodzin z prężnie działającą świetlicą środowiskową, która w swoich szeregach ma wolontariuszy, będących laureatami konkursu „Ośmiu wspaniałych”. Istnienie tak wielu zespołów przy parafii jest bez wątpienia zasługą gorliwych parafian i otwartego proboszcza. Prężnie działające duszpasterstwo, wspomagane jest przez trzy zgromadzenia żeńskie: nazaretanki, pasjonistki i misjonarki Krwi Chrystusa

W jedności siła

Parafia stawia na formację młodych. Dwa chóry – dziecięcy „Kropczki” i młodzieżowy „Gressius” – są tego świetnym dowodem. – My nie tylko śpiewamy,



ZDJEŃCJA AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

ale przede wszystkim lubimy być blisko ołtarza – zapewniają chórzycy.

W parafii modlą się także koła Żywego Różańca. Są ministranci, lektorzy, bielanki. Swoje spotkania mają Rodziny Nazaretańskie, Wspólnota Królowej Pokoju, Eucharystyczny Ruch Młodych, a nawet Klub AA. Skoro tyle jest tu wspólnot, to pewnie coś takiego jak jedność parafialna, nie istnieje? Nic bardziej mylnego. Wystarczy sprawdzić, ile grup jest zaangażowanych w jedną uroczystość. Tu jedność i współpraca są na porządku dziennym.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA



KS. PRAŁAT MIECZYŚLAW IWANICKI

ur. w 1937 r. w Radzicach. Ukończył WSD w Warszawie. Święcenia otrzymał z rąk kardynała Stefana Wyszyńskiego w 1961 r. Pracował w Tłuszczu, Żyrardowie i Warszawie, był proboszczem w Stachówce i Jaktorowie. W Rawie Mazowieckiej od 1984 r. Jest członkiem wielu komisji diecezjalnych. Pełni również funkcję egzorcysty diecezjalnego.

W kościele zbudowanym w 1613 r. znajduje się piękna chrzcielnica, a także cenne obrazy przedstawiające św. Ignacego Loyolę i Stanisława Kostkę

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kościół powinien być miejscem, w którym ludzie dobrze się czują, w którym chcą przebywać i szukać wsparcia. Od nas, kapłanów, wymaga to więcej pracy, ale i daje więcej radości. Od zawsze troszczyłem się o świadome uczestnictwo wiernych w sakramentach św. Dlatego też osobiście prowadzę przygotowanie dzieci i ich rodziców do I Komunii św. i młodzieży do bierzmowania.

Cieszy mnie dobry kontakt ze szkołami, a także z władzami miasta i powiatu. Dzięki wzajemnemu zrozumieniu i życzliwości potrafimy wiele zdziałać.

Dziś moją największą troską jest stworzenie właściwego klimatu do rozpoczęcia budowy nowego kościoła pw. Sługi Bożego Jana Pawła II, by odpowiedzieć na potrzeby duchowe wszystkich wiernych mieszkających na terenie Rawy Mazowieckiej.

Zapraszamy na Msze św.

- Zapraszamy na Msze św.
- Niedziele: 7.00, 8.45, 10.00, 11.30, 13.00, 18.00
- Dni powszednie: 7.00, 8.00, 18.00